

d 22.

167

Dnia 19

Początek o godz.

Sędzia śledczy:

Protokolant:

1. Imię i nazwisko:

2. Miejsce urodzenia:

3. Wiek:

4. Religja:

5. Stan:

6. Zatrudnienie:

7. Miejsce zamieszkania:

8. Stosunek do obwinionego:

~~recepta~~ (of gen. Reftjardice) 5 Jun 14/920
 strywnem. roudar vjarda do blia clem. jupre-
 vudnie crabacy; var ofice Kapl Prost 2 of I. d. f.
 poudem vobedano - pydiat niemay mi - i ko. hie
 niemay - i celu ^{wprowadzanie} ~~strany~~ ^{adry} ~~okro~~ ochotni
 obroz w tme -
 Bybyry to w tme zawilongam to wprost
 u gen. Barnierak do to i r. woy. 13/920
 Gen. Barnierak i refus. Hadu mi spot i opira-
 tozist - zoshaceu roudar abey ofensywny na pot-
 noc i potawny rochet of of tme zage lyeu the -
 rindien na stara iniciang de grypy
pastk. Barbar-Rings poar de ferioro 14/920
de grypy abey zawilongam Rings de Barbar 14/920
de grypy

Aztem se dovede dovarovzu obovzu obovze
 rufarovatem a otobrami kolejovzu i vojovzu, isydu
 shruditu fraz intenzivne, shudat poudat vpraz,
 more jedyne nashoj perice puzgubivne, isydu
 upetnie nashovzu bidezne poudat fraz.

W tej chwili przesyłam ci kilka wierszy, które napisałem, gdy byłem w więzieniu. Są one bardzo proste, ale wyrażają moje uczucia. Wierzę, że ci się spodoba. Wierzę, że ci się spodoba. Wierzę, że ci się spodoba.

Nasa stricna je ga. Pravoslav i sa otkada
 bila maleni muzgavac, choi na rewastru zachoy-
 ti se upetme popravinie. "Stopicie Depreszi" ga. Pr-
umorete go jasno vovimiat. Koro atymat repe-
na vovimiat z arami je zachoyat omi sa robie galko-
chovno ofensyu a mei traine miarda, i ofensyu
s tyrye na ktor. nashet ga. Pravoslav pi ofen-
 preproctione arendie i fizita weferie. z ktd
 s ktor. jiri poridiane i s oare mchovimoi obrony
 w huy me bi odnace tobi nom

[illegible]

767

się z rodanicą

Kpi hitake se bystle iz ydut, vyiacem
sidne pmoouanie, padobnuk nie formalau
ni gto poricdnauem, i natyryg $\frac{1}{2}$ dne jencia
ni kolu atnyue o robc tego yduta roudary
Kolejnik pyquiemu ydauie pougy.

Po ranie u otchadim tego dnia nie oddzielam
 się od niego, ~~nie mogę na dłużej~~ 19 września
~~został~~ poleconym oficerem który z nim prze-
 szedł, by byli mu dozwolone groby i porzucenie
 wop. Wzrost, by młodszy porucznik w kwaterze
 stał, do którego wiodła droga ludzka
 i ~~nie mogłem~~ ~~nie mogłem~~ - powiedział mi, że
 pragnę nie być dla niego, jednakże uważam
 go za człowieka i wyobrażam sobie jego obraz
 zabranem dawać i jakim sposobem wstał rozpo-
 rządził przez niego ~~nie~~ wstał z niego nie
 wstrząsnął. - Strachem i było ożenione.

Křepť Brook zavázání mne to ovlivní
středně, je mi dárce stát po celý
vzdávající, volný, do stáhu - jedná se
aniž křepť státek ani Barunrada mne
melartine s mne, zveřejní mne dárce
u rostele s stáhu (bezděln)

769

boćm sodym 1000 woz 1/ 14/7 920 majtan
pneumaticis iu powna wyzibla transporty adje-
chetz - porownie jezguu gawintur 2h owoz
kump-kul, na pownia powna pownia
i, wozdruken 2h iu gen. Pommeral inwazy
na drom kul iu sci tyu nlobem.

Powna iu nlobem na drom iu 2h
Bytca iudum powni, ktoa wyzibla powni
stowdruken a powni stowdruken wari na iudum
ktoas arabarne pownia apownia

indigubli

Powna iudum apownia pownia

Wozdruken 56000 wozdruken powni
iudum iudum iudum iudum iudum
maltorat iu erabarne iudum
powni iudum iudum iudum iudum iudum
iudum iudum iudum iudum iudum iudum

Owoz gubli iudum iudum iudum iudum
iudum iudum iudum iudum iudum iudum
iudum iudum iudum iudum iudum iudum
iudum iudum iudum iudum iudum iudum
iudum iudum iudum iudum iudum iudum

Pownia iudum iudum iudum iudum

Pownia iudum iudum iudum iudum
iudum iudum iudum iudum iudum iudum
iudum iudum iudum iudum iudum iudum
iudum iudum iudum iudum iudum iudum

Pownia iudum iudum iudum iudum

Pownia iudum iudum iudum iudum

Pownia iudum iudum iudum iudum

Pownia iudum iudum iudum iudum

Pownia iudum iudum iudum iudum

Pownia iudum iudum iudum iudum

X by nacz. do latiniów, jednakże wójt
wsparty. Ten dygn. został wyprzeżony z
nacz. przez jedyną rozprawy i ulece do
siebie, chociaż już latiniami nie są kolegi
i raczej wolnych rolników.

O podobnosti et gen. Bonumale mi
mudracem, sedyne to u do pastorku
nicke porocet nulephole, ty to cofat tal
ty astomie potnos i potnosy vobit pot.
Holnem na fygatorangh okefrack.

Któręć mogą przetrwać, wracając, Gen. Pro-
 kurator skierował do ostatniej chwili wykonywać
 powierzone mu zadanie utrzymywania kontaktu
 i nie został zdepresjonowany sprzecznymi za-
 sadzami z jednej strony i t. d. bronił
 siebie tylko historią i wiarę pieśnią
 obłą, z drugiej strony agresywnością bi-
 dąc i udając się pod groźbę ataku na t. d.
 i na t. d. i t. d. nie białe t. d. uciekał
 od niego, nie miał zabierania ~~nie~~ jakichś obrotów
 ofensywnych ad hoc a strony dostrzegły
 i armii bez porażenia tej armii, wreszcie
 pełne uchylenie się od wojny i ciążenie
 z grupą, m. d. Łosławskiego, p. d. d. d.
 i d. d. d. -

2) wskazać, które mi gen. Bonnier miał
i które był ~~w~~ wydanie do góry 13²³ 13^{1/2}
900 wozami i wozów było prosiłtaro
robione przez gen. Bonnierów i figo
repa ntaku, jednak nie miał więcej
i wulokowania do holownic, zatem
byłby możliwość sturty obrony tego po-
wie nie może —

Była również zdecydowania się na obronę
ofensywną, którą Gen. Baranowski rozkazał
wstąpić do walki z siłami niemieckimi.

Handgebauer geprüft.

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 25/VIII 1920 r.

Początek o godz. 12-ej.

O B E C N I:

Sędzia Sledczy - ppł. ZOŁOTENKI

Protokolant

Świadka upominano, by zeznawał prawdę wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia, tak by w razie potrzeby zeznania swe mógł potwierdzić przysięgą.

1. Imię i nazwisko: MIECZYSLAW NORWID-NEUGEBAUER

2. Miejsce urodzenia: Żyjowice - pow.N.Radomsk

3. Wiek: 884 - 15/2

4. Religja: rz.kat.

5. Stan: żonaty

6. Zatrudnienie: generał W.P.

7. Miejsce zamieszkania: Warszawa - Chopena 17

8. Stosunek do obwinionego:

W dniu 12/7 1920 otrzymałem rozkaz od gen.Szeptyckiego wyjazdu do Wilna celem przeprowadzenia ewakuacji oraz oficera kap Prot z od.II D.frontu północno --wschodniego - przydział nieznanymi mi - i ks. Siarkiewicza - w celu wspomżenia armji ochotniczej obrony Wilna.

Przybywszy do Wilna zameldowałem się wprost u gen.Boruszczaka koło 14-ej w nocy dnia 13/7 1920.

Gen. Boruszcak z szefem sztabu nie spał i opracowywał w gabinecie rozkaz akcji ofensywnej na północ i północny wschód od Wilna, z ogólnym kierunkiem na Nowo Święciany dla grupy pułk. Pasławskiego oraz na jezioro Swir dla grupy majora Zawistowskiego i lewego skrzydła 8 dywizji.

Gen. Boruszcza nie przerwał zajęcia, polecił tylko pułk. Ryłskiemu, by mnie zorientował w sytuacji, która mogłaby wpłynąć na tok ewakuowania, jak też prosił o poczekanie.

Przeszedłem do pokoju szefa sztabu i większość oficerów znalazłem przy pracy.

Po krótkim oczekiwaniu przybył gen. Boruszcza z kap. Mitschke, powiedział, że rozkazy wydał, a rozmowa toczyła się o akcji - o stosunku litwinów i toku pertraktacji ich delegacji po do wydania Wilna pod egidą misji aljanckich, wreszcie omawiano ostatnią depechę N.D. z Warszawy, której treść, o ile sobie przypominam, była niejasna, z tego powodu, że z jednej strony polecała bronić Wilna, z drugiej strony ogólnikowo mówiła o oddaniu Wilna Litwinom, na wypadek niemożności obrony - nie było jednakże powiedziane, kto ma o tem decydować i jak winny być ustalone zasady oddania dla pułk. Ryłskiego, który przeprowadzał układy z ramienia N.D.

Gen. Boruszcza stał na stanowisku, że jedyna obrona możliwa przez kontrakcję, którą zarządził, układy natomiast winny być tak prowadzone, by załatwienie sprawy możliwie odwlekać, zwracał jednak uwagę na trudność odwlekania z powodu żądania misji aljanckiej zdeklarowania terminu; szczególnie w tym kierunku miała napierać misja angielska z maj. Mocket.

Boruszcza się żalił, że na przestrzeni 90 km. frontu ma bronić miasto bez rezerw i że jak się ludność dowiedziała, że miasto ma być wydane litwinom masowo usuwała się od ochotniczej obrony, tak że pozostały dzieci, skauty i kobiety, leżące na okopach bezpośrednich Wilna. - Ja ze swej strony byłem poinformowany przez Gen. Szeptyckiego Dow. frontu obecnie w Krynicy, że na skutek niejasnej depechy zwrócił się do N.D. o stanowcze zarządzenie jak postępować z Wilnem - o jasną konkretną decyzję, czy Wilno oddać, to zakomunikowałem gen. Boruszcza.

Gen. Boruszcza poszedł wyprawiać odd. kawalerji Dąbrowskiego, który miał operować w kierunku od Wilejki na Swir, jako flankowa akcja dla grupy maj. Zawistowskiego.

O 6 rano 13/7 wezwany przez ordynansa do gen. Boruszcza. Zastałem go w biurze i zakomunikowałem mi, że otrzymał wiadomości z frontu - iż pułk. Pasłowski posuwa się na północ z pociągiem pancernym Mściciel i że w nocy została zaatakowana grupa majora

174

Zawistowskiego i rozbita z tego powodu, że 8 dywizja nie przyłączyła się do ataku na jezioro Swir swoim skrzydłem i odcięła go na Worociany i mjr. Zawistowski pojechał osobiście samochodem żądać współdziałania - gdzie otrzymał odpowiedź odmowną - że podczas drogi został samochód jego rozbity granatem nieprzyjacielskim, on sam jest lekko ranny, natomiast dopiero z Wilejki na meldunek rotm. Dąbrowskiego i gdzie on się znajduje w tej chwili to nie wie - i że po nieudanej akcji grupa mjr. Zawistowskiego grupuje się około Ławryszek, że on nie ma żadnych rezerw, ani decyzji z N.D., że czeka na wynik akcji kawalerji, wobec takiego postawienia sprawy wątpi, czy dłuższa obrona Wilna jest możliwa, wszystko co będzie mógł w dalszym ciągu, będzie robił - zarazem dowiedziałem się, że w myśl depechy N.D. zostało zarządzone cofnięcie się etapami na linię demarkacyjną Focha i że zostały rozkazy wysłane do Pułk. Pasławskiego w celu zatrzymania go i polecenia cofnięcia się na południe od Mejszegoły, Niemenczyna - dokładnie jednak linii nie przypominam.

Rano tegoż dnia miały się toczyć dalsze układy z litwinami.

Wobec takiej sytuacji udałem się osobiście na stację orjentując się bezpośrednio w sytuacji ewakuacyjnej - o ile sobie przypominam zastałem około 2200 wagonów prawie że załadowanych, poczem byłem u przedstawiciela komisarza gen. i szefa sekcji admin. zarządu cyw. ziem wsch. Stanisława Downarowicza, na skutek listu którego głównie spowodował mój przyjazd gen. Szeptycki.

W tym liście się skarżył na trudności ewakuacyjne na wywóz balastu wojskowego i nie udzielenie wagonów ludności cywilnej i zarządowi.

Downarowicz kilkakrotnie w rozmowie podkreślał, że gen. Boruszcak i jego sztab są defetyści, że wprawiają nastrój w mieście uniemożliwiając spokój i obronę, że robią utrudnienia zarządowi ziem wsch., że konieczne usunięcie tego rodzaju kierowników wojskowych.

Na to odpowiedziałem, iż sytuacja wojska jest bardzo ciężka, o ile mi wiadomo, to w tej chwili zarządzenia właściwe dla obrony miasta są wydane, nieporozumienia co do ewakuacji usunę; że na stacji ilość znaczna wagonów co przy niedostatecznej ilości lokomotyw utrudnia manipulację - pozatem mając do czynienia z ewakuacją Mińska, Baranowicz, Leśnej wiem dokładnie z jakimi

brakami ewakuacyjnymi musimy walczyć - ale ze swej strony proszę o sformułowanie zapotrzebowań ilości wagonów a wszystko dla zarządu dostarczę tem więcej, że najważniejsze rzeczy już były wyewakuowane lub wyładowane jeszcze przed moim przybyciem, że pozatem trudno brać wojsku odpowiedzialność za wykonanie niektórych zarządzeń ze względu na sposób pracy kolejarzy.

Ustalono zapotrzebowanie i bezzwłocznie w porozumieniu z gen. Boruszcakiem, wydano rozkazy dla Wilna kap. Krosh oraz kap. Furmańskiemu.

Byłem na dworcach towarowym, osobowym osobiście, konferowałem z władzami kolejowymi i wojskowymi, wszędzie sprawdzałem pracę intensywną, jednak porządek spokój, może jedynie nastrój pewien przygnębienia wywołanego zupełnie naturalnym biegiem rzeczy na froncie.

Przed południem dowiedziałem się w rozmowie z generałem Boruszcakiem, że walki się toczą pod Ławryszkami, że kawalerja Dąbrowskiego, dla nieznanego powodu maszerowała na Niemenczyn i została^w szarży rozbita, przyczem rotm. Dąbrowski ma być zabity.

W sztabie grupy gen. Boruszcaka stwierdziłem pakowanie się i wywożenie rzeczy, na moje zapytanie, kpt. Mitschke oświadczył że nikt nie wydawał rozkazów pakowania się, byłem świadkiem, jak zwymyślał oficera za niefunkcjonowanie i mnie powiedział kategorycznie, że żadnego rozkazu opuszczenia Wilna przez Sztab nie wydał - podczas dalszych jednak bytności na dworcu dowiedziałem się, że na dworcu stoi pociąg sztabu załadowany na 14 torze, jak mi się zdaje.

W mieście prawie już pustem, bo nikogo ze znajomych nie spotkałem, panował spokój.

Muszę stwierdzić, że gen. Boruszcak i szef sztabu byli szalenie przygnębieni choć na zewnątrz zachowywali się zupełnie poprawnie. Stopień depresji gen. Boruszcaka był jasno zrozumiały. Skoro otrzymał depeszę dowództwa z armji, że zakazuje mu się robić jak~~a~~kolwiek ofensywa ma bronić miasta, że ofensywa 8 dywizji na którą nastawał gen. Boruszcak nie będzie przeprowadzona, wreszcie, że przyszła depesza z N.D. w której jest powiedziane, że w razie niemożności obrony Wilno ma być oddane litwinom.

175

Litwini żądali wydania Wilna zaraz intensywnie popierani przez Misję koalicyjną - przez cały czas obrad toczących się przed południem aż do godziny 1-ej w południe.

Na prośbę gen. Boruszcza osobiście zwróciłem się w rozmowie do gen. Szeptyckiego z prośbą o wyjaśnienie, czy należy tak rozumieć treść powyższej depeszy, by układy z litwinami prowadzić przeciągając je i ułożyć warunki oddania Wilna ewentualnego.

/-/ Norwid-Neugebauer gen. ppr.

2-gi arkusz K.20/20
22

Pozatem robić wysiłki militarne, jednak ściśle układając sposób wycofania się oddziałów wojska polskiego, by zajęli Wilno litwini, a nie bolszewicy.

Gen. Szeptycki odpowiedział, co do obrony Wilna rozkaz Woźdza Nacz. jest jasny, natomiast co do momentu i sposobu oddania miasta N.D. udzieliło specjalnych instrukcji pułk. Rylskiemu, a decyzja w tej mierze musi zależeć od bezpośrednich przełożonych.

Wobec powyższej sytuacji uważałem za swój obowiązek rozmówić się z władzami kolejowymi, obliczyć ilość pociągów i zażądać odpowiednią ilość lokomotyw - zarządzić kpt. Krosh oczyszczenie toru na Grodno - Białystok, tak aby można wysłać pociąg za pociągiem dla zupełnego oczyszczenia stacji, tem więcej, że oddziały litewskie były gen. Boruszczaowi meldowane już w miejscowość Rykonty.

Kapelan oraz oficer przysłany dla organizowania samoobrony meldowali mi, że samoobrona zawiodła, bo wszyscy obywatele wyjechali, że tych kilkunastu ludzi, skauty, skautki oraz legja kobiet strzelają i niepotrzebnie alarmują ludność, natomiast oni nie widzą żadnej drogi do zorganizowania czegoś pozytywnego - pozatem co znajduje się w oddziale ochotniczym kpt. Kościółkowskiego, że wezmą udział w organizowaniu po południu wiecu.

Przez całe popołudnie zatrzymywała mnie służba na dworcach kolejowych i na lustracji urządzeń wojskowych, na wywiezieniu jakich musiało armji zależeć.

Pod wieczór 13/7 będąc w sztabie, stwierdziłem zupełny brak roboty. Gen. Boruszcza nie widziałem, kpt. Mitschke pytany o sytuację donosił, że żadnego połączenia z pułk. Pasławskim nie ma, w Ławryszkach się biją, rzutka kawalerja zbiera się we Wilejce.

Litwini rozjechali się z żądaniem natychmiastowego wydania Wilna.

Zwróciłem ^{uwagę} kpt. Mitschkemu, że to co się dzieje w Wilnie i oddanie Wilna, jest wielkiej doniosłości sprawą, że powinien wszystkie rozkazy i materiały, szkice, oraz sprzeczne rozkazy zgóry dokładnie przechować na przyszły służbowy użytek i że obecnie potrzeba spokoju, siły woli, by sprężyste pozostały obowiązki wykonać.

Kpt. Mitschke na wszystko się zgodził, wyniosłem jednak przekonanie, jakkolwiek nieformalnie mi było powiedzianem, że najwyżej 1½ dnia jeszcze się Wilno utrzyma i wobec tego wydałem rozkazy kolejnictwu przyspieszenia skrócenia odstępów między wysłanymi pociągami do 15 minut możliwie, gdyż pozostawało 37 garniturów, również kazałem przygotować specjalny garnitur dla wszystkich osób, któreby w ostatniej chwili chciały wyjechać; wreszcie telefonicznie mówiłem z szefem kolejnictwa w Lidzie co do poparcia akcji ^{kolejowej} w Białymstoku i Grodnie.

Pozatem ze sztabem tego dnia nie widziałem się. Około 19 wieczorem poleciłem oficerom, którzy ze mną przyjechali, by byli na dworcu, gdzie w porozumieniu z kap. Krosh, był ustawiony pociąg na Białystok, do którego wsiadała reszta ludności - powiedziano mi, że pociąg ma wyjechać zaraz, jednak kazałem go zatrzymać i wysyłać inne wojskowe oraz zebrałem dane w jakim stopniu zostały zaspokojone potrzeby zarządu cywilnego ziem wschodnich. - Stwierdziłem, że tylko częściowo.

Kpt. Krosh zawiadomił mnie, co osobiście stwierdziłem, że na dworcu stał pociąg naładowany należący do sztabu - jednak ani kpt. Mitschke ani Boruszcza nie znalazłem w nim, z czego wnioskowałem, że zostali w sztabie (budynku).

W pociągu był zebrany cały personel. -

Około godziny 1-ej w nocy t.j. 14/7 920 mogłem przekonać się, że prawie wszystkie transporty odjechały - pozostał jedynie garnitur dla czołgów komp.kol. na przodzie pociąg pancerny

176

i dowiedziałem się, że gen. Boruszczaak urzęduje na dworcu kol. ze ścisłym sztabem.

Pociąg ze sztabem na dworcu nie było. Byłem świadkiem paniki, która wynikła jak stwierdzono z powodu strzelania wart na ludność chcącą zrabować magazyn aprowizacji.

Panika została opanowana energicznym wystąpieniem paru oficerów.

Około godz. 5-ej rano odszedł pociąg mieszany z ludnością cywilną przyczem kpt. Krosh meldował, że ewakuacja skończona - jeszcze tylko mają wyjść zdaje się 2 transporty z resztą warsztatów kolejowych.

Około godz. 8-ej rano odjechałem do Landwarowa pociągiem osobowym, gdzie dowiedziałem się, że pociąg ze sztabem stoi; jednemu z adjutantów sztabu poruczyłem nadzór nad żandarmerją, która miała przytrzymywać rozbitków napływających na stację - następnie ze Żolinem odbyłem konferencję i dowiedziałem się że przyjechał gen. Boruszczaak samochodem.

Z rozmowy dowiedziałem się, że patrole bolszewickie przed jego odjazdem były już na Antokolu w Wilnie, a jednak gen. Boruszczaak sam wątpił, by to była większa siła.

Gen. Boruszczaak miał z Landwarowa kierować dalej obronę.

Około 9-ej rano wyjechałem dalej i dalszego przebiegu nie wiem.

W Oranach jedynie telefonicznie rozmawiałem ze Szeferem Sztabu gen. Boruszczaaka, którego zawiadomiłem, że na grupę Orany, gdzie był maj. dow. Baonu Kowieńskiego pułku (nazwisko wypadło mi z pamięci) zdaje się Mackiewicz, był nacisk litwinów, jednak został odparty. Ten major dostał dyspozycję, by uciekające oddziały zatrzymywać, wcielać do siebie, chronić przed litwinami węzła kolejowego i czekać dalszych rozkazów.

O rozlokowaniu sił gen. Boruszczaaka nie wiedziałem, jedynie to, że do Pasławskiego mieli posłać motocyklistę, by się cofał tak, by osłonić północ i północny wschód pod Wilnem na przygotowanych okopach.

Wedle mego osobistego wrażenia, gen. Boruszczaak chciał do ostatniej chwili wykonywać poruczone mu zadanie utrzymania Wilna i że został zdepresjonowany sprzecznymi zarządzeniami z jednej strony z N.D. bronić, a oddać tylko litwinom w razie nie-

możności obrony, z drugiej strony agresywnością litwinów żądających pod grozą ataku na Wilno i na tyły W:P. o ile nie będzie Wilno natychmiast oddane, wreszcie zakazem jakichkolwiek ofensywnych akcji ze strony dowództwa I Armji bez pozwolenia tejże Armji, wreszcie faktem uchylenia się ^{od} współdziałania z grupą maj. Zawistowskiego przez 8 dywizję piechoty.

Z rozkazów, które mi gen. Boruszczak mówił i które były wydane do godziny 13-ej 13/7 920 uważam, że wszystko było prawidłowo zrobione przez gen. Boruszczaka i jego szefa sztabu, jednak nie znam akcji i rozlokowania sił bolszewickich, zatem czy była możliwość dłuższej obrony tego powiedzieć nie mogę.

Była możliwość zdecydowania się na obronę ofensywną, którą gen. Boruszczak zarządził - która jednak została sparaliżowana wypadkami od niego niezależnymi.

/-/ Norwid-Neugebauer gen.ppr.

3 arkusz K.20/20.
22

Była druga możliwość ugrupowania się bezpośrednio na okopach pod Wilnem i obrony, jednak trzeba było mieć na to jakieś rezerwy oraz fakt wycofania się na te okopy grupy pułk. Pasławskiego.

Czy rozmawiałem z maj. Marcinczakiem tego nie przypominam sobie, bo go nie pamiętam ani nazwiska jego ani twarzy.

W rozmowie z adjutantem i oficerami innymi możliwie poruszałem sprawę wobec czynionych zarzutów, co do obrony Wilna i wyjazdu sztabu, że trzeba znać sytuację dokładnie i zdawać sobie sprawę, jaka odpowiedzialność na dowódcy, że on przyjmuje taką lub inną decyzję, że może każdy z nas inaczej postąpił, że może bym i ja inaczej postąpił i jednych rozkazów usłuchał, innych zaś nie, na własną odpowiedzialność, do tego jednak mieszać się nie wolno, bo może tylko popsuć całkiem celowe wisiłki; i na tem stanowisku stałem co do gen. Boruszczaka w omawianej sytuacji i że jeśli poruszałem kwestję operacyjną, to zawsze w ten sposób, by nie wywierać bezpośredniego nacisku na przedsiębraną decyzję.-

Po przejrzeniu

/-/ Norwid-Neugebauer gen.ppr.

Zakończono o 2-ej 30

/-/ Złótenki ppł.